

PISMO CZŁONKOW MIEDZYZAKŁADOWEGO ROBOTNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOŚCI".

ASZA PROPOZYCJA 17 czerwca, czyli dokładnie rok temu Papież Jan Paweł II rozpoczął cykl swoich wielkich spotkań z narodem. Rek temu usłyszeliśmy z jego ust słowa najwspanialszej prawdy. W tyle później władza chce nas zmusić abyśmy biorąc udział w farsie Wyborowej prawdę tę podeptali. Wierzymy głęboko, że ten nikczemny sznur się nie powiedzie. Będzie jednak wielu ludzi, którzy w wyniku prośby i kampanii przestraszenia, wahać się będą, czy nie lepiej pojeść i zagłodować, niżże jest dla innego jako tako rozgarniętego człowieka jasne, że wybory to jedynie żartunie sumienia i potwierdzanie niopodzielnego panowania komunistów. Toteż zwłaszcza z myślą o tych przestraszonych, wątpiących powinniśmy w tym dniu być raźni. W ostatnich latach jedynym miejscem, gdzie Polaków wolno było zasiąść są przybytki multu - kościoły. Będzie więc rzeczą słuszącą, abyśmy tego dnia zainicjowali urny wyborczych aby kłaść poszli do kościołów aby się modlić o taką sytuację wyborczą, która przywróci nam nasze przyrodzone prawa obywatelskie.

Istnieje oczywiście możliwość, że hierarchia, zawsze typu Główko poprzedzego postępowania, nie wyda zgody na odbywanie w tym dniu szczególnie uroczystych mszy za Ojczyznę. Kościołów jednak w tym kraju nikt przed wiernymi nie zamknie, bo droga do Boga i Prawdy jest sprawą naszego sumienia i nie polityki.

Dlatego proponujemy uczestniczenie rocznicy II pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny masowym udziałem w mszach świętych w niedzielę 17 czerwca.

Redakcja "Robotnika"

KOMSOMOLCY NA SUBOTNIKI! ZOMO NA WYBORY! A MY DO KOŚCIOŁA!

JESZCZE JEDEN, JESZCZE DWA I JESZCZE KILKA Przywykliśmy już do tego, że "Tygodnik Mazowsze" jest czymś w rodzaju oficjalnego organu Związku, w skali naszego Regionu, a w pewnej mierze i kraju. Każdy tekst w nim publikowany odbierany jest jako wyraz poglądów grupy najbardziej zblżonej do podziemnych władz Związku. To właśnie w "Tygodniku" prezentowana jest linia postępowania, której w mniejszym lub w większym stopniu podporządkowują się niezależne grupy w zakładach i w poszczególnych środowiskach. Toteż i na redaktorach "Tygodnika Mazowsze" specyficzna szczegółowość z tymi faktami związana. W ostatnim numerze "TM" /78/ zamieszczono na pierwszej stronie tekst pt. "Jeszcze jeden program dzisiejsi". Autor tekstu podpisujący się S.D. wyraża pogląd, że obecne "wołanie o program" jest wynikiem komunistycznej manipulacji i że chodzi tu o powszechnie oczekiwane recepty na rychłe zwycięstwo, która ta recepta jest tak samo nie realna jak i samo zwycięstwo w najbliższym horyzoncie czasowym. "Dziś jest mniej więcej program o o f a n i a z i e przed naporem silniejszego wroga, program obroniąca się jak najdłużej na każdej z zajmowanych pozycji" - pisze niejedny komentator "TM".

Zio się stało, że akurat na pierwszej stronie "Tygodnika Mazowsze" ukazał się tekst nawożący do zorganizowanego odwrotu i to w chwili, gdy władze przystąpiły do generalnej rozprawy z wszelkimi przejawami niezależności społecznej i obywatelskiej i z Podziemiem jako takim. Mam jednoceśnie nadzieję, że poglady wyrażono przez S.D. nie są wynikiem nastrejów panujących wśród naszych przywódców. Od samej sprawy programu to nie od rzeczy będzie stwierdzenie, iż ludzie, a zwłaszcza działacze związku, członkowie "S" to nie jest bandy idiotów, którzy ulegają jednej manipulacji za drugą. Jeśli ci wszyscy ludzie oczekujecie na programy /liczba znogni/ bo nie na jeden program, to nie chodzi im z pewnością o jakąś cudowną receptę, lecz o programy i wizje polityczne, które odpowiadają ich zróżnicowanym zapatrzywaniom na sprawy publiczne. Jesteśmy ruchem pluralistycznym, a na programy nie tylko się czeka, ale są już nad nim dyskutowane i próby formułowania konkretnych propozycji. Pozosta-

way "jedność moralno-polityczną" Ludowemu Wojsku Polskiemu, bo tylko dyskusja i ścieranie się różnych koncepcji politycznych i taktycznych posunie nas na przód czyli w kierunku dokładnie odwrotnym niż ten, który wskazuje autor artykułu "Jeszcze jeden program dzisiaj".  
P.S. Pojęcie "długiego marszu" nie musi oznaczać i nie oznacza marszu do tyłu.

Igor Lewy

NIE GŁOSUJ! NIE KONSULTUJ! NIE WYCHUPL! I NIE NIE GŁOSUJ! NIE KONSULTUJ!

**ZAZDROŚĆ I ARCHITEKTURA.** Ulubioną robywczą aktualnych władz PRL jest poważanie na liberałów, pragmacych społeczeństwa pluralistycznego, monarchicznego i demokratycznego, nad jedną z najchętniej skądanych deklaracji są zapewnienia, że władze nie tylko gwarantują obywatelom prawo do zrzeszania się, ale gorąco popierają wszelkie inicjatywy społeczne mające na celu bezpośredni udział różnych środowisk w rozwiązywaniu trudnych problemów Polski '84.

Jak wygląda punktowa realizacja tych deklaracji? Grupa wybitnych architektów, naukowców, publicystów, dziennikarzy społeczeństwa i społecznościowych pragnęła założyć /a raczej reaktywować/, bo stwarzyszenie takie istniało już w okresie międzywojennym/ Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej pod auspicjami Stowarzyszenia Architektów Polskich. Miał to być zbiór indywidualnych inwestorów decydujących się na trud budowy własnego domu na rynku własnej pracy zaś stwarzyszenie byłoby pośrednikiem w zabezpieczeniu przez państwo warunków organizacyjno-prawnych i technicznych. Jeden zreśnie Towarzystwo propagowałoby inne niż wielkopłytowe szybkie, tanie i mniej materiałochłonne technologie budowlane.

Zdawało się mogło, że w sytuacji, gdy sprawi mieszkaniowi stała się w Polsce kosmiczny problem inicjatywa taka powinna być przyjęta z pochwałą i entuzjazmem. Stało się jednak inaczej. Kiedy 10 lutego inicjatorzy i zainteresowani przybyli do lokalu SARP przy ul. Foksal 111 zebranie założycielskie zasztali drzwi zamknięte z obwieszczeniem, że zebranie zostało odwołane i zakroczone. Uzasadnienie zaś było następujące: "... Idea PTRM nie odpowiada względem pożytku społecznego/... bowiem problematykę mieszkaniową w kraju zajmują się zarówno organy władzy jak i inne instytucje do tego powołane /np. spółdzielnie budownictwa mieszkaniowego/. Zagadnienia te są także przedmiotem zainteresowania Zespołu Budownictwa i Gospodarki Mieszkaniowej Rady Krajowej PRON".

Tak więc dążenie ludzi do zdobycia duchu nad głową bez pośrednictwa pana Ciborowskiego awansowało do roli działalności opozycyjnej.

Nie o ambikcje prorowskiego architekta tu jednak chodzi. Fasadowe twory realnego socjalizmu - stare i nowe - PRON, związki zawodowe, ZSMP i tym podobne, nie aprobowane przez społeczeństwo i nie mające mu nic do zaferowania usiłują obecnie żerować na tragedii mieszkaniowej, non stop linając patronat nad wszelkimi inicjatywami społecznymi w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Pomoc w zdobyciu mieszkania jest środkiem uzależnienia - nie chcesz być członkiem lub sympatykiem, ale i tak będziesz mu s i a ż , jeśli nie chcesz spać na dworcu stał się naszym klientem, petentem, współpracownikiem. I to n a n ! Będziesz musiał być wdzięczny, że nie spędziłeś całego życia w kącie u rodziny. Do jednego tylko nie dopuścimy nigdy - abyś ty i tobie podobni mogli sobie coś wspólnego załatwić bez naszego pośrednictwa!

D.o.Z.

TYLKO UMYŚLOWO CHORY IDZIE NA WYBORY! TYLKO UMYŚLOWO CHORY IDZIE NA WYBORY!

W związku z oznaczaniem mocnego M. Bednarkiewicza nec. Władysław Siła z Nowicki wystosował list otwarty do gen. Jaruzelskiego. Ponieważ sądzimy, że nasi czytelnicy zapoznali się jedynie z polemiką z tym wystąpieniem, a prasa oficjalna zapomniała wydrukować choćby fragmentu listu, z którym polemizowała i postarały się nadrobić to uchybienie. List został skierowany do roszczenia przeciwko Komitet Funduszu Ochrony Praworządności. Publikujemy obszerną fragmency tego listu:

"Szanowny Panie Generalu"

Ostatnie zdarzenia w życiu naszej adwokackiej społeczności - aresztowanie adwokata Macieja Bednarkiewicza płączone z nadaniem temu z góry przygotowanego, ogólnokrajowego rozmówu i szeroki oddźwięk tych zdarzeń zarówno w kraju jak i za granicą zmuszają mnie do podjęcia stanowiska w tej sprawie w formie listu otwartego do Pana Generala. Przebrała się bowiem pewna mafija na nieprawości, lekceważenia woli społeczeństwa i amoralności w działaniu niektórych ogniw władzy państwej stawiających się ponad wszelkim prawem - również przez samą władzę państwową ustanowionym. /.../ Jak nadmieniłem adwokat M. Bednarkiewicz prowadził niezależnie od wielu innych spraw o charakterze politycznym - jako pełnomocnik pokrzywdzonych dwie sprawy szczególnie drażliwe. Jedną była sprawa napaści na klasztor św. Marcina w dniu 3 maja ub.r., drugą sprawą tragicznej śmierci Grzegorza Przemyka pobitego w dniu 12 maja ub.r. i zmarłego w dniu 14 maja 1983r. Obie te sprawy są wysoce kompromitujące dla organów ścigania PRL.

W pierwszej z nich znakomicie zorganizowana bojówka dokonała w biały dzień w środku stolicy państwa terrorystycznej napaści na kościelną instytucję charytatywną. /.../ Wysoce kompromitujący dla organów władzy państwej jest fakt absolutnej bezkarneści i nieujawnienia sprawców, którzy naszym organom ścigania, znanym zeoperatywności, muszą być znani. /.../

W sprawie spowodowania tragicznej śmierci Grzegorza Przemyka sytuacja odnośnie działania organów ścigania w zakresie dążenia do ukrycia sprawców przestępstwa jest równie oczywista. Wszakże poszlaki wskazują, że Grzegorz Przemyk odniósł śmiertelne obrażenie w toku bicia go na posterunku MO przy ul. Jezuickiej przy czym śmiertelny skutek nie był przez sprawców zamierzony. Niestety organy ścigania przez szereg niesięcy dążą wszelkimi sposobami per fas et nefas nie do wyjaśnienia stosunkowo prostej, niemal oczywistej sprawy, a do jej zaciemnienia, skompikowania i niedopuszczenia aby właściwi sprawcy czynu w ogóle zasiedli na ławie oskarżonych. /.../

Wreszcie po 6 ciomiesięcznym śledztwie skierowano do sądu akt oskarżenia przeciwko dwóm milicjantom i dwóm sanitariuszom o nicumyślne spowodowanie śmierci przy umyślnym pobiciu /art. 158 § 3 kk/ oraz dwóm lekarzom o nieudzieleniu pomocy człowiekowi znajdującemu się w niebezpieczeństwie utraty życia.

Już zdawało się, że sprawą ujrzy światło sali sądowej, ale w tym miejscu dokonano następnego posunięcia, nie licząc się już z pozorami i kompromitującego całkowicie organy prokuratury. Dwaj sanitariusze pozostający w sprawie dotyczącej śmierci Grzegorza Przemyka pod poważnym zarzutem zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat 15 nie zostali w tej sprawie aresztowani, gdyż trzeba byłoby wówczas aresztować współoskarżonych - to same milicjantów. Natomiast aresztowano ich w innej stosunkowo błahej sprawie, dotyczącej podejrzenia o dokonanie czynu zagrożonego karą pozbawienia wolności do lat 3. /art. 158 § 1 kk/ - pobicie bez żadnych uszkodzeń ciała! Oto jak względnie potrafić być decyzje urzędu prokuratorskiego wobec tych samych ludzi! I tu nastąpił dalszy "cud" śledztwa. Po aresztowaniu w tej drugiej sprawie jeden z sanitariuszy przyznał się do zadania Grzegorzowi Przemykowi śmiertelnego urazu! Wobec tej ostatniej, zaiste niebywałej rewelacji sprawą nieprawomocnym jeszcze w tej chwili postanowieniem skierowana została z powrotem do śledztwa. /.../

W powszechnym przekonaniu, które ja również podzielim, aresztowanie adwokata Macieja Bednarkiewicza i nadanie temu faktowi szczególnego rozmówu łączy się właśnie z tym, że okazał się on człowiekiem sumiennym, bezkompromisowym występującym jako pełnomocnik pokrzywdzonych w dwóch opisanych powyżej sprawach. /.../

Adwokat Maciej Bednarkiewicz w sierpniu ub.r. poinformował mnie bezpośrednio, osobiście, że o ile pamięta w marcu 1983 roku zgłosił się do niego, skierowany przez jednego z krakowskich adwokatów prosząc o poradę, człowiek podający się za dezterterę z jednostki ZOMO. Stwierdził on, że zdezterował ze względu na swój związek z NSZZ "Solidarność". Adwokat Maciej Bednarkiewicz poinformował mnie, że interesant wydał mu się pojeżrany, do prowadzenia żadnej jego sprawy nie doszło. Jednocześnie adwokat Bednarkiewicz opowiedział mi, że otrzymał ostatnio wezwanie do MSW gdzie jeden z wyższych urzędników puścił przy nim taśmę z nagranyimi zeznaniem wspomnianego dezterterę. Podawał on w nich, że będąc dezterterem skorzystał w lipcu tegoż roku z amnestii. Zoczał również, że w okresie ukrywania się zgłosił się do adwokata Bednarkiewicza, który zalecił mu dalsze pozostawania w podziemiu i udzielił zapomogi w kwocie

50 tys. zł. Następnie zaczął go nanawiać aby dostarczył mu radiowy aparat nadawczy jakim posługują się jednostki ZOMO. ... Za dostarczenie aparatu adwokat Bednarkiewicz obiecywał 200 tys. złotych. ...

Po odsłuchaniu taśmy rozmównej zapytał adwokata Bednarkiewicza co o tym sądzi i. Adwokat Bednarkiewicz roześniał się i zapytał z kolei czy brednie, które usłyszał przed chwilą sąbrane na serio. Usłyszał odpowiedź: oczywiście nie, a lekommunikuje mu się, że taśmą z takim nagraniem znajduje się w dyspozycji MSW. Rozmowa ta mała niejedno właściwie w okresie intensywnych czynności śledczych w sprawie dotyczącej Grzegorza Przemyka.

Swiadomy wszystkich konsekwencji i z pełnym poczuciem odpowiedzialności z ka de moje s wo, stwierdzam publicznie w tym liście otwartym do Pana Generała jako premiera rządu PRL, ze adwokat Maciej B ednarkiewicz jest ofiarą cywilnej prowokacji. Ludzie, którzy t  prowokacj  zorganizowali wiedzą dobrze, e nie popełni  on żadnego z zarzucanych mu czynów i swiadomi tego działaj  w pełni zj ej woli.//...//

Nadmienić jeszcze należy, że przy przeszukiwaniu mieszkania adwokata Macieja Bednarkiewicza dopuszczono się dodatkowo rażącego naruszenia praworządności w postaci zabrania stanowiących tajemnicę wszystkich akt adwokackich dotyczących spraw politycznych, w tym również dotyczących hąpści na klinieżor ŚW. Marcina i spowiedowania śmierci Grzegorza Przyonyka. Akta te zostały bezprawnie zabrane przez funkcjonariuszy MSW za uprzejmą obecność przy tym przedstawiciela Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie. Opieczetowane w trzech paczkach zostały następnie zwrócone w większej ilości paczek opieczetowanych innymi pieczęciami, co wywołuje wrażenie sztywnego z obowiązujących przepisów prawa ze strony ludzi, którzy uważają się za stojących ponad prawem. Nie taili oni, oddając akta, że zaznajomili się z ich treścią.

Wskazane powyżej rażąco uchybienia w sprawach dotyczących naprawy na klasę zmarłego Marcina i sprawiedlwnia śmierci Grzegorza Przenika oraz dążenie do zapewnienia bezkarności sprawnych ewidentnych przestępstw jak również bezcerem onialno pogwałcenie tajemnicy ustawowej zabezpieczonej tajemnicą akt adwokackich są groźnym objawem nienachalni władzy, lecz postawienie w stanie oskarżeniu i pozbawienie wolności człowieka na podstawie prowokacji i oczywiście fałszywych dowodów jest czymś znacznie gorszym - wyrażem głębokiej demoralizacji w działaniu niektórych przedstawicieli władzy państwej. W tym zakresie mamy tragiczne i wyjątkowe bolesne doświadczenia w dziejach naszego dziesięciolecia. Nie wolno nam o tym zapominać. Mało poczucie mocy i nieznalezą do ludzi zaciętnionych. Rozumieć i deskrygować na szerszą skalę bardziej głębić jesteśmy od tego dnia, jakim był wymiar sprawiedliwości na początku lat 150-tych i że są to rzeczy niewątpliwie. Ale gdy przedstawiciele władzy państwej zatracają w swoich posunięciach poczucie moralności - prowadzą do skutków, których konsekwencje przewidzieć nie jest.

Mamy też zarówno cudze jak i własne doświadczenia, że można nie tylko stawić w stan oskarżenia, ale również zaprzeczyć dyspozycyjnych sędziów skazywać i udzielić oczywiście nie winnych zarzuconych im przestępstw. Wystarczy wymienić sprawy Dreyfusa, Tuchaczewskiego, Lászlo Rajka czy u nas generała Emila Fieldorfa "Nika" szofra Kedywu Komendy Głównej AK powieszonego na noc haniebnego wyroku sądowego za wrótkność z Niemcami, któremu przecież nie kto inny jak Pan Generalik jako Minister Obrony Narodowej postawił pomnik na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Zwracam się do Pana Generała z apolem i gorącą prośbą o spowodowanie własnego przeprowadzenia śledztwa we wszystkich trzech przedstawionych sprawach. Przeprowadzenie takiego śledztwa w sprawie adwokata Bodnarkiewicza niewątpliwie doprowadzi do jego natychmiastowego uwolnienia.

Warszawa, dn. 16.02.1984 r. 1/1 Władysław Siła-Nowicki  
Jak podaje PAP, Prokuratura Wojewódzka w Warszawie wszczęła śledztwo przeciwko adwokatowi Władysławowi Siła-Nowickiemu pod zarzutem rozpowszechniania listu.

DZIĘKUJEMY ZA WPEŁTY: "K-3" - 2000 / 1000 na pomoc dla represjonowanych.